Nr. 102. Kraków, Piątek 30 Kwietnia 1909. Rok II.

GAZETA POWSZECHNA

PRENUMERATA. w Krakowie z dostawą do domu i na prowincji miesięcznie 1 K. 50 h. kwartalnie — 4 K 50 h.

Ogłoszenia: od miejsca za jednoszpaltowy wiersz petitowy 20 h. za pierwszy raz, za każdy następny po 10 hal. — Drobne ogłoszenia po 4 hal. od słowa, najmniej jednak 10 słów. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza.

W Krakowie przyjmuje również ogłoszenia i prenumeratę przy ulicy Sławkowskiej L. 2. Biuro dzienników J. Hepcasa i A. Salomonowej.

Pojedynczy numer 6 halerzy tak w Krakowie jak i na prowincji.

Do nabycia w całym kraju w trafikach i biurach dzienników.

Wychodzi codziennie godz. 12 w południe z wyjątkiem niedziel.

W sobotę „Dodatek niedzielny“

Redakcja i Administracja: Kraków, św. Anny 4, II p. — otwarta od godz. 8—1 w południe i od 5—7 wieczór. Telefon: Nr 568.

Polacy!

Jasne słońce nadziei witało w Polsce dzień 3-go Maja przed 118 laty, gdy chęć naprawienia błędów przeszłości i rozum przywódców narodu zdobyły temu narodowi podwaliny duchowego i społecznego odrodzenia. Nić wysiłków i pracy nad utrwaleniem tych podwalin snuje się nieprzerwanie do dni naszych. Moc życia jasnymi promieniami oświaty wnika w duszę ludu tam nawet, gdzie wrogowie ludu polskiego dawno już nad jego istnieniem odśpiewali hymn zagłady po wieczne czasy. Jak przed wiekiem przeszło od murów Warszawy gromkiem echem rozbrzmiewały hasła i wezwania do pracy, do budzenia dusz i sił, tak i dziś hasła te i wołania nie słabną!

Kto ma duszę, niech wstanie! niech żyje, bo jest czas żywota dla ludzi silnych!...

Te słowa Juljusza Słowackiego, w 100-ciu jego urodzin przypomniane, zdają się streszczać dążenia, pragnienia i nawoływania tych, którzy w oświacie najszerszych warstw ludu upatrują przebudzenie dusz, siły i zdrowia narodu. A dziś więcej niż kiedykolwiek potrzeba Polsce dusz oświeconych, ludzi silnych!

* * *

Rok rocznie przypominamy ogółowi polskiemu w rocznicę majową, że bez ofiar, bez ciągłych ofiar dzieło oświaty nie postąpi naprzód.

Towarzystwo Szkoły Ludowej

jak lat ubiegłych, tak i dziś odwołuje się do ofiarności najszerszych sfer społeczeństwa na

Dar narodowy 3-go Maja.

Że wezwanie takie nie przejdzie bez skutku, otuchą napawać musi każdego to, że ofiary z okazji rocznicy 3-go Maja składane, stale wzrastają: gdy w roku 1906 Dar Narodowy przyniósł K. 30.20, w roku 1907 zaś K. 37.600, to w roku 1908 osiągnął sumę K. 43.040. Znak to najlepszy, że coraz szersze koła społeczeństwa naszego do ofiarności się poczuwają. A potrzeby rosną z dniem każdym!

Dzięki poparciu społeczeństwa T. S. L. wykazać się może coraz większymi wynikami swych starań, coraz szerszym terenem pracy. Instytucje T. S. L. powiększyły się o 1 Gimnazjum realne i 2 Seminarja nauczycielskie. Szerzą oświatę coraz nowe Czytelnie, których liczymy 1496; Burs posiada T. S. L. 16, Kursów nauki początkowej 205, szkół kresowych 36, Ochronek 10, Domów ludowych 6.

RODACY!

Plon działalności T. S. L. mógłby być znacznie obfitszy, gdyby poparła ją większa, a przedewszystkiem powszechniejsza ofiarność ogółu.

Dar Narodowy 3-go Maja stanowi dla T. S. L. poważne źródło siły finansowej. Dlatego niechaj każdy Polak, wedle sił i możności, złoży w dniu 3-go Maja swój grosz ofiarny na ołtarzu oświaty, by przez nią łatwiej i rychlej jaśniejsza zaświtała nam przyszłość.

Kraków, 3 maja, 1909 roku.

Zarząd Gł. Towarzystwa Szkoły Ludowej.

Prezes: *Dr Ernest Bandrowski*, poseł na na Sejm krajowy; Sekretarze: *Antoni Januszewski, Dr Zdzisław Próchnicki*; Wiceprezesi: *Dr Ernest Adam*, poseł na Sejm krajowy; *Stefan Natanson*; Skarbnik: *Józef Parczyński*, Rachmistrz: *Hubert Linde*.

Członkowie Zarządu Głównego:

Aniela Alexandrowiczówna, Dr Francisz. Bujak, Kazimierz Czarnecki, Dr Bronisław Dulęba, Stanisław Gruszecki, Ludwik Halski, Michał Jedynak, poseł na Sejm kraj.; Dr Władysław Kania, Dr Władysław Kiernik, Olawia Kopecka, Hipolit L. Małecki, Antoni Mohr, Dr Jan Opieński, Ryszard Ordyński, Witold Ostrowski, Dr Tadeusz Pawlikowski, Kazimierz Piątkowski, Dr Jan Piepes-Poratyński, Stanisław Rymar, Wincenty Sikora, Stanisław Sobiński, Piotr Soboń, Stanisław Srokowski, Jadwiga Strokowa, Dr Władysław Wasung, Władysław Wąsowicz, Czesław Wójcicki.

Rada Nadzorcza T. S. L.:

Przewodniczący: *Dr Juljan Gertler*; Sekretarz: *Jan Armółowicz*; Członkowie: *Dr Józef Buzek, poseł do Rady państwa*; *Dr Michał Koy, Ludwik Oleksa, Dr Ignacy Wróbel.*

Następują podpisy kilkudziesięciu posłów polskich do Sejmu i Rady państwa.

* * *

Ze statystyki „Daru Narodowego“.

W dniu dzisiejszym z pewnością już w bardzo wielu rękach znajdą się listy składkowe na „Dar narodowy“. Interesujące są w cyfrach wyniki tego powszechnego składkowania i koleje list, które w ogromnej liczbie giną bez śladu, a niektóre wracają bez zebrania na nich pieniędzy — interesujące jest to zestawienie statystyczne, jako dowód, że mimo wszystko ofiarność ta stale wzrasta. słusznie bowiem zauważa „Przewodnik Oświatowy“ (skąd te cyfry przytaczamy), że żadna chwila nie powołuje do współdziałania w pracy oświatowej całego społeczeństwa i tak szerokiej jego masy, jak dzień 3 Maja przez ofiarność na „Dar Narodowy 3 Maja“ na cele T. S. L.

Mieliśmy wiele przykładów żywiołowej niemal ofiarności narodowej, wywołanej jakimś wstrząsającym faktem. Pod wpływem tragedji wrzesińskiej zdolne było społeczeństwo polskie w krótkim czasie zebrać królewski iście dar dla ofiar kultury pruskiej. Lecz stała i wytrwała ofiarność na codzienne potrzeby pracy narodowej zawsze była u nas objawem rzadkim. Idziemy jednak ku lepszemu, a dowodem tego, systematycznie wzrastająca suma „Daru Narodowego 3 Maja“, zbieranego w zaborze austrjackim. Wyniosł on:

w roku	1901	Kor.	10.029
„	1902	„	12.988
„	1903	„	17.406
„	1904	„	19.768
„	1905	„	24.807
„	1906	„	26.238
„	1907	„	36.279
„	1908	„	43.040

W organizacji składek ustaliła się praktyka, że z każdym rokiem pomnaża się ilość rozsyłanych list składkowych.

I tak rezesłano: w roku	listów	zwrócono zaś ze składkami listów	Na listy te złożyło datki osób:
1901	1800	688 (36·5%)	—
1902	3728	1361 (38·4%)	—
1903	4372	1354 (35·5%)	21.684
1904	4958	1650 (33·5%)	20.702
1905	5390	1957 (44·6%)	22.389
1906	7558	3772 (48·5%)	30.309
1907	8200	4170 (50·1%)	37.640
1908	9866	4896 (49·5%)	39.738

Z zestawienia tych cyfr wynika, że w roku 1908 mimo rozesłania większej ilości list składkowych, z dodatnim skutkiem zwrócono stosunkowo mniej list, niż w roku poprzednim. Nadmienić jednak tu trzeba, że wiele osób gubi listy otrzymane, a przysyła zebrane kwoty bez odnośnej listy składkowej, więc wykazany w zestawieniu procent należałoby cokolwiek podnieść. Mimo to jednak, że składkujących osób w roku 1908 było mniej niż w latach poprzednich w stosunku do ilości rozesłanych list, liczba ofiarodawców bezpośrednich podniosła się przeszło o 2000 osób, a suma zebranego „Daru Narodowego 3 Maja“ wzrosła o 6.760 koron.

*

Za przykładem naszego TSL. poszły także i inne dzielnice Polski, tego roku „Macierz Szkolna“ na Śląsku — zeszłego „Macierz Polska“ w Warszawie z odezwą Sienkiewicza — trzy lata temu „Straż“ poznańska, przeznaczając zebrany w dzień Trzeciego Maja „Dar Narodowy“ na cele swego wydziału oświatowego.

Tegoroczna odezwa „Straży“ zwraca uwagę, że „w obecnej dobie, po wprowadzeniu w życie ustawy językowej, mniej niż kiedykolwiek wskazanem jest tłómaczenie potrzeby rozległej i wydajnej pracy oświatowej. Wiemy dobrze, że z trzech dziedzin naszego życia zbiorowego — politycznej, gospodarczej i oświatowej — ta ostatnia jest naszą najsłabszą stroną.

Pod tym względem też grozi nam największe niebezpieczeństwo. Uprzytomnijmy sobie tylko, w jubileuszowym roku Juljusza Słowackiego, nasze położenie obecne, warunki szkolne, wychowawcze i oświatowe, w jakich żyjemy, a przyznamy szczerze, że brak nam dzisiaj jeszcze dużo kultury, aby wieść życie samodzielnego, indywidualnie rozwijającego się narodu“.

Obchód 3 Maja w Krakowie.

Komitet obywatelski m. Krakowa wydał afiszami następującą odezwę:

Polacy!

Najchlubniej w dziejach naszej historycznej przeszłości zapisany jest dzień

3 Maja.

Patrjotyczne obywatelstwo naszego miasta rozwinęło sztandar polski i postanowiło, czcząc ten dzień, jako święto narodowe, wezwać wszystkich, którzy się czują Polakami, aby w dniu

3 Maja

przyłączyli się do tej polskiej manifestacji; tak,ażeby wszystkie warstwy naszego społeczeństwa stanęły pod jednym sztandarem i wzięły udział w uroczystości. Komitet oby-

watelski Koła mieszczańskiego, Cechów krakowskich wzywa, by na dzień 3 Maja P. P. Kupcy, właściciele fabryk, zakładów przemysłowych, rękodzielnicy, zamknęli swoje sklepy, fabryki, warsztaty, a P. P. właściciele realności udekorowali swoje domy sztandarami o barwach narodowych.

Program uroczystości:

O godz. 10 rano odbędzie się uroczyste nabożeństwo w kościele św. Wojciecha na Rynku krakowskim, celebrowane przez ks. prałata Krupińskiego; w czasie nabożeństwa śpiewać będzie chór „Lutni". Po nabożeństwie zgromadzeni uczestnicy udadzą się w uroczystym pochodzie około Rynku, ulicą Grodzką na Wawel, gdzie zostanie wygłoszona mowa, a delegacje złożą wieńce na grobie Tadeusza Kościuszki. Kazanie patrjotyczne wypowie ks. Zygmunt Janicki.

Pochód rozpocznie się ustawiać od godz. 10 rano. Uprasza się wszystkie Korporacje, aby do godz. 11 ustawiły się w pochodzie w swoich wyznaczonych grupach. Po godz. 11-stej nie znajdzie się miejsca w pochodzie. Pochód ruszy o godz. 11 na Wawel. W czasie zbliżania się pochodu do podnóża zabrzmi głos „Zygmunta". Uroczystość 3 maja zakończy się uroczystym wieczorkiem w Sokole krakowskim.

Następuje szczegółów program pochodu, podzielonego na 9 grup 127 korporacji.

Za ogólny Komitet obywatelski „Koła mieszczańskiego" i Cechów krakowskich:

Piotr Kosobucki
przewod. Komitetu Koła mieszcz. i Cechów krak.

Władysław Turski za Sokół Krakowski — *Prof. dr Wł. Wasung* Za T. S. L.

Prof. Sikora Wincenty sekretarz. — *Adolf Hibiński* skarbnik.

*

Kupiectwo a Trzeci Maja. Powoli przyjmuje się w całym niemal kraju zwyczaj, że Kupiectwo w pewnych dniach roku odstępuje część swej sprzedaży na rzecz T. S. L. Kwoty te, oddzielnie wzięte, nie dadzą się nawet odczuć w budżecie jednostek, razem zaś złączone przedstawiają wielką wartość, bo wynoszą nieraz setki koron. Dzień 3 Maja, poświęcony Darowi narodowemu, jaki społeczeństwo składa Towarzystwu Szkoły Ludowej, powinien i patrjotyczne Kupiectwo pobudzić do większej ofiarności na rzecz TSL. Gdyby każdy sklep, ale k a ż d y — wyraźnie zaznaczamy — oddał choćby 1 koronę dla T. S. L., jużby w naszym Krakowie zebranoby tysiące koron. Nie wątpimy, że wszystkie sklepy we wszystkich dzielnicach od ul. Florjańskiego do najdalszych zakątków Kazimierza pośpieszą z datkami i spełnią swój obowiązek szczerze obywatelski. W Czechach daje całe Kupiectwo i dlatego czeska Matica skolska zbiera w jednym dniu św. Wacława 400 tysięcy koron podczas gdy T. S. L. w dniu 3 Maja tylko 40 tysięcy koron.

Uroczysty Wieczór w Klubie pocztowym odbędzie się w niedzielę 2 maja, w lokalu własnym (ul. Lubicz 5) z następującym programem: Słowo wstępne prof. Czermak. Chór akademicki pod batutą p. B. Walewskiego. Wiolonczela p. Paszkowski; Solo barytonowe p. T. Skolski; Fortepian p. E. Machówna; Deklamacja p. A. Lekszycki; Sopran solo p. F. Filipkówna. Początek punktualnie o godz. 7 wieczorem. Krzesło 1 K, dla członków klubu 50 h, dla studentów 20 h.

Zarząd Eleuterji wzywa wszystkich członków Twa aby zgromadzili się w lokalu Twa (Zwierzyniecka 9. parter) w sobotę dnia 1 maja b. r. o godz. 7 wiecz., celem powzięcia ostatecznych uchwał w sprawie wzięcia udziału w pochodzie w dniu 3-go Maja. Ze względu na ważność postanowień uprasza Zarząd o liczne przybycie.

W poniedziałek 3 go Maja odbędzie się uroczysty wieczór ku uczczeniu Konstytucji 3-go Maja, na którym wygłoszony będzie odczyt p. L. Strojka p. t.: „Nadeszły inne czasy". Początek o godzinie 7 wieczór. Wstęp wolny.

Obrazów świetlnych z historji polskiej, które „Towarzystwo Szkoły Ludowej" zamierzało urządzić na Rynku w dniu 2. i 3. maja, celem uświetnienia uroczystości Konstytucji, zabroniła Dyrekcja Policji rzekomo ze względów komunikacyjnych. W dniach tych zostanie jednak miasto oświetlone reflektorami, które komenda twierdzy Towarzystwu z największą życzliwością na ten cel odstąpiła.

Nalepki TSL. na okna są do nabycia także w kantorze naszym przy ul. św. Anny 4. parter w cenie po 10 h. za sztukę.

Przeciw pierwszemu Majowi.

Ludowcy borysławscy wydali następującą odezwę:

Komitet „Polskiego Stronnictwa Ludowego" na swojem zebraniu odbytem dnia 18. kwietnia uchwalił:

„Ludowcy w Borysławiu nie przystępują do święcenia 1-go maja i w dniu tym pracy nie chcą przerywać a to z powodu n i e p o t r z e b n e j u t r a t y z a r o b k u. Z tej też przyczyny będą jaknajenergiczniej przeciwdziałać święceniu tego dnia, przez rozwinięcie silnej agitacji i przez powiadomienie pracodawców o tej uchwale.

Tenże komitet uchwalił natomiast przystąpić do obchodu uroczystości 3. maja, która na pamiątkę rozpoczynającego się życia konstytucyjnego w naszym narodzie, odbędzie się 9-go maja w niedzielę.

Bracia Ludowcy! Podpisany komitet wzywa tedy wszystkich ludowców do wykonania tej uchwały, gdyż przybyliśmy do Borysławia nie by świątkować, ale pracą zarabiać a zarobionym groszem powiększać lub ulepszać swoje gospodarstwa. Świątkować dzień 1-go maja to nietylko stracić szychtę, ale trzeba i do utraty zarobku dołożyć, bo życie jednego dnia także kosztuje. My jako włościanie nie mamy żadnego interesu do święcenia tego dnia, bo to jest święto robotników proletarjusze a nie robotników chłopów. Naszym celem jest naknajwięcej zarabiać a dla tego zarobku jak najwięcej pracować, by jak najwięcej kupić ziemi. Robotnicy proletarjusze chcą wspólności narzędzi pracy i ziemi chociażby po . . . . . śmierci, robotnicy chłopi chcą także ziemi ale na własność i jeszcze za życia.

Robotnik proletarjusz skazany jest na pracę u kapitalistów przez całe swe życie, gdy robotnik włościanin pracuje u nich tylko przez pewien czas a potem pracuje na swojem. Z tej przyczyny sprawy robotnika włościanina są całkiem inne od robotnika proletarjusza i dlatego nie potrzeba nam święcić dnia 1-go maja, przez który robotnik-proletarjusz chce dać wyrazu solidarności między robotnikami wszystkich krajów i narodów. My chłopi polscy mamy inne pragnienia i potrzeby jak oni, i dlatego d n i a 1-g o m a j a ś w i ę c i ć n i e b ę d z i e m y.

Oni są obywatelami całego świata, a my obywatelami i w ł a ś c i c i e l a m i tylko naszej polskiej ziemi i dlatego będziemy święcić nie dzień 1-go ale 3-go maja, jako pamiątkę narodową polską, jako pamiątkę początku wyzwolenia doli chłopskiej, jako początek zapowiedzi chłopom, że oni jako najliczniejsza i najsilniejsza warstwa narodu polskiego w spadku po umarłej szlachcie polskiej, dziedziczyć mają rządy nad krajem i narodem polskim.

Uroczyste to święto odbędzie się d. 9 maja, a początek jego rozpocznie się z rana nabożeństwem w Domu Bożym na Wolance.

Komitet Polskiego Stronnictwa Ludowego wzywa wszystkich Ludowców do posłusznego wykonania uchwały postanowionej w Komitecie przez Was samych wybranym, któremu należy się posłuch, gdy chcemy być silnymi i by na nas z szacunkiem inni patrzali.

A więc w dniu 1-go maja niech wszyscy robotnicy-ludowcy stają jednozgodnie razem do pracy.

Józef Gruszka, przewodniczący miejscowego komitetu P. S. L. *Roman Bachowski*, członek „Rady Naczelnej P. S. L."

Następują podpisy 132 komitetowych.

= Równocześnie Komitet ten zwrócił się do pracodawców w Borysławiu z osobnem pismem, zawiadamiając o powziętej uchwale i zauważając, że — życzenie to robotników-włościan da się stwierdzić od lat trzech wstecz, i jeżeli w tym kierunku nie podjęto przeciwdziałającej akcji to z przyczyny, że robotnicy włościanie nie będąc zorganizowani, byli pod przemożnym wpływem robotników proletarjuszy. W ostatnim dopiero roku podjęło organizacyjną robotę P. S. L., która dotychczas tak znacznie naprzód postąpiła, że zdecydowano się na akcję celem usunięcia tego przymusowego i niekorzystnego dla ludowców święta. Komitet P. S. L. opierając się na powziętych uchwałach, zwrócił się do pracodawców z propozycją, by ze swej strony chcieli przez Zarządy kopalń ogłosić, że praca w dniu 1-go maja na kopalniach nie zostanie przerwana, a temsamem olbrzymia większość robotników włościan pracujących na kopalniach, nie zostanie w swojem zarobkowaniu ukrócona.

Wyprowadziła socjalistów z równowagi wiadomość, że w Borysławiu, gdzie od szeregu lat urządzali strajki i demonstracje partyjne, znalazła się grupa ludzi, mająca odwagę publicznie powiedzieć, że nie uznaje potrzeby przyłączać się do bezrobocia socjalistycznego w dniu 1 maja. Powiedzieli to tamtejsi ludowcy, robotnicy naftowi, oświadczając, że zdaniem ich jest to tylko niepotrzebna utrata zarobków. Socjaliści wsie'li zaraz na wielkiego konia i dalej bredzić o łamaniu solidarności robotniczej. Mieliśmy my już w naszej praktyce politycznej niejedną taką solidarność, którą z wielu względów trudno było uznać za obowiązującą — nie tak dawno przecie kazano nam podporządkowywać się tak zwanej solidarności narodowej, która nadużywając tego hasła, wyrażała się w bezwzględnem posłuszeństwie dla woli uprzywilejowanych grup społecznych, wyszłych z kurjalnych wyborów. Trzeba było dopiero powszechnego prawa wyborczego i zagwarantowania swobody i niezależności partyjnej dla obrony interesów zastępowanych przez siebie grup, byśmy tę solidarność uznali. Tak się rzecz ma i z tą roztrąbioną głośno przez socjalistów solidarnością robotniczą, która utożsamia interes partji socjalistycznej z interesami robotników, nie respektując odmiennego zdania politycznego grup i odłamów pracujących warstw, a wogóle nie jest niczem innem, jak tylko majoryzacją chwilowej większości liczebnej, za czem idzie najbezwstydniejszy teror.

Boją się go jednostki pracujące, a nie gnące się w pokorze przed „Czerwonym sztandarem", i dlatego tak nieśmiało, gdzieś po zakątkach warsztatów i oficyn drukarskich przeciwko niemu protestują bez wyciągania jednak dalszych, śmielszych konsekwencji. Ale całe grupy robotnicze, którym przyświeca inna myśl polityczna, nie ta konieczne, wywarzona w kuźniach socjalistycznych, grupy mają odwagę czynnie się oprzeć, pociągną za sobą drugich — a tego się właśnie boją socjaliści i to źródło ich irytacji. Najmniej zaś przystoją do twarzy socjalistycznemu „Głosowi" owe groźby, że ludowcy borysławscy przy załatwianiu swoich praw zawodowych to sobie popamiętają. Gdzież ta czystość charakteru i bezinteresowność zasad, o których tyle pisze i ten jedyny szermierz sprawiedliwości, za jakiego ma się każdy organ socjalistyczny?!

Wieści z Kongresówki.

Agitacja majowa. — 1-szy i 3-ci Maj. — Robotnicy-narodowcy. — Endecja w głupiem położeniu. — Odezwy.

Warszawa, 27 kwietnia.

Agitacja majowa rozwinęła się w całej pełni. W fabrykach i warsztatach rozpoczęły się dyskusje, nieraz bardzo namiętne, zarówno pomiędzy zwolennikami świętowania pierwszego maja a zwolennikami trzeciego maja, jak i pomiędzy zwolennikami jednego z tych uroczystości, a przeciwnikami porzucenia pracy zarówno pierwszego, jak i trzeciego maja. W każdym razie dyskusja kończy się co najmniej na nieparlamentarnych argumentach słownych i nie doprowadza — jak to było lat poprzednich — do przekonywania przeciwnika za pomocą pięści lub browninga.

Niezwykle żywy udział w agitacji majowej biorą także r o b o t n i c y-n a r o d o w c y. Wszędzie, gdzie posiadają odpowiednie wpływy, jak w Łodzi, Warszawie, Zagłębiu itd., starają się szersze masy przeciągnąć na swoją stronę w sprawie bądźto świętowania 3-go maja, bądź choć uroczystego obchodzenia tej rocznicy i w inny, jednak mniej demonstracyjny, sposób. W głupiem przy tem położeniu stawiają swoją byłą macierz-rodzicielkę — Narodową demokrację, która póty była zwolenniczką demonstracji i uroczystych obchodów, póki nie zszedła na psy (jak się to mówi w języku potocznym), czyli póki nie stała się stronnictwem „poważnem" w znaczeniu patronu

jących jej obecnie ugodowców. Faktem bowiem jest, że endecja w tym roku u daje, że o 3-cim Maju zapomniała; jej organa niczego nie zapowiadają. Właściwie jest mu niechętną, ale nie wypada jej jeszcze rozwijać kontragitacji, ze względu na wielu patrjotycznie usposobionych zwolenników, a znów ze względu na nowych protektorów i całą swoją płaszczącą się polityką ani myśli prowadzić akcji za 3-cim Maja.

Jest to, w całem tego słowa znaczeniu, „ni pies, ni wydra“, ani przeciw, ani za, a właściwie przeciw tylko cichcem...

Co do pierwszego maja, to trzeba przyznać, że socjaliści nie zasypiają gruszek. Rozrzucili dosyć dużo odezw nawołujących do świętowania i starają się wywołać odpowiedni nastrój w masach. Czy im się to uda? — wątpię. Nietylko bowiem niema nastroju, ale czuć dosyć silne przygnębienie, wywołane zarówno represjami rządowemi, ciągłemi aresztowaniami jak i represjami fabrykantów w postaci ciągłego zmniejszania zarobków. Odezwy przytem, w olbrzymiej swej większości, zredagowane są dość niezdarnie i robią wrażenie raczej wypracowań uczniowskich na oklepany temat, niż poważnych manifestów. Ani więc powszechnego świętowania, ani tembardziej, manifestacji majowej w tym roku prawdopodobnie nie będziemy mieli. Masy są za ospałe, za leniwie usposobione, aby się dać pociągnąć, a energiczniejsze i rzutniejsze jednostki nie zechcą ryzykować swoją wolnością. Zresztą i sfery w w partjach socjalistycznych rządzące, rozumieją, że narażanie pojedynczych ludzi nie miałoby ani celu, ani sensu. Wyjątek w tym wypadku mogłaby stanowić conajwyżej Socjalna-demokracja Królestwa Polskiego i Litwy, ale partja ta, zarówno w Królestwie, jak i na Litwie jest obecnie bez znaczenia, a jej nieliczni zwolennicy żyją już tylko wspomnieniami przeszłości. *Niepodległy.*

*

Łódzki gubernator wojenny generał Kaznakow wydał postanowienie obowiązujące następującej treści: Dnia 1, 2 i 3 maja r. b. wszelkie zgromadzenia i zabawy publiczne są wzbronione; publiczność winna się rozchodzić na pierwsze wezwanie, w przeciwnym bowiem razie użyta będzie siła zbrojna. — Oprócz tego policja obeszła wszystkie fabryki i zawiadomiła robotników, że w razie zawieszenia pracy w dniu 1-ym lub 3-cim maja we większych zakładach przemysłowych aresztowani będą robotnicy co dziesiąty, w mniejszych zaś co piąty.

Przegląd polityczny.

Królestwo Polskie.

Wybory.

Na opróżniony przez Dmowskiego mandat, wybory z miasta Warszawy odbędą się 21 maja.

Rosja.

Prawica urządza obstrukcję.

Aby nie dopuścić do uchwalenia w Dumie wniosków w sprawach wyznaniowych, prawica postanowiła urządzić obstrukcję i wywoływać zastosowywanie do posłów artykułu 38 o wydaleniu na pewien przeciąg czasu z Izby. W razie stosowania tego artykułu, postanowiono dobrowolnie nie ulegać i zmuszać przewodniczącego do wydalania przemocą. W ten sposób zamierza prawica wobec ciemnych mas rzucić na październikowców oskarżenie o prześladowanie prawosławia.

W rozmowie ze współpracownikami pism, Chomiakow oświadczył, że prawica w dalszym ciągu knuje intrygi przeciwko Stołypinowi, że plan jej polega na tem, by zamianowano gabinet reakcyjny, co spowoduje w Dumie zwrot na lewo, a wówczas będzie już można osiągnąć zgodę sfer na jej rozpędzenie.

Łopuchin i spółka.

Potwierdzają się pogłoski o pociągnięciu do odpowiedzialności sądowej naczelnika wydziału „ochrany“ w Petersburgu generała Gerasimowa. Podobno nastąpiło to wskutek zeznań Łopuchina, który miał oświadczyć, że Gerasimow brał również udział w zdemaskowaniu Azefa przed eserowcami. Gerasimow też ma być oskarżony z artykułu 102. Zwraca uwagę powszechną, że wyjechał on już zagranicę.

Bułgarja.

Koronacja króla.

W końcu maja w Sofji będzie zwołane nadzwyczajne „sobranje“ narodowe w celu zaakceptowania protokołu ugody turecko-bułgarskiej i uznania Bułgarji za królestwo. Koronacja Ferdynanda na cara Bułgarji ma się odbyć w Tyrnowie.

Persja.

Rewolucja.

Wojska rosyjskie pod dowództwem generała Snarskiego wkroczyły na terytorjum perskie. W głąb kraju nie chcą ich puścić, mimo, że szach nakazał, by nie robiono przeszkód. Endżumen nie przyjął propozycji szacha co do konstytucji, opartej na szerjacie.

Nowa era w Turcji.

Wiedeń, 29 kwietnia.

(*B.*) „Stolica“ Bałkanu — Wiedeń — odetchnął swobodnie. Dowiedział się nareszcie, co się stało z Abdul Hamidem. Zrzucono go z tronu i powieziono nocą, z jedynastu tylko kobietami, do Saloniki. Będzie mu tam zacisznie i spokojnie.

Tym aktem, dokonanym nocy wczorajszej, zamyka się okres wstrząśnień rewolucyjnych i państwo otomańskie wraca na tor dalszego rozwoju konstytucyjnego. Pewną jest to mianowicie rzeczą, iż nowy sułtan Mohamed V., zbyt dobroduszny jest i przejściami własnego życia wystraszony, aby z własnej inicjatywy imał się jakowychś intryg przeciw nowemu porządkowi rzeczy. On sam przecież zawdzięcza temu porządkowi oswobodzenie z trzydziestoletniej niewoli, zawdzięcza mu tron padyszacha, więc wolno wierzyć, że nowy sułtan i Kalif nie wstąpi w ślady swego poprzednika, lecz wzorem innych, od lat już sześćdziesięciu obłaskawionych monarchów, pożegna się na stałe z marzeniami o powrocie do despotyzmu.

Ale chociaż niebezpieczeństwo ze strony dzierżyciela kalifatu usunięte, to wcale stąd nie wynika, jakoby odtąd dzieje Turcji potoczyć się miały równo i gładko. Pamiętać przecież należy, że jest to państwo, złożone w ogromnej większości z wyznawców religji muzułmańskiej.

Każda religja ma w pierwszych czasach swego rozwoju, nietylko młodzieńczą prężność, to znaczy, zdolność szparkiego rozszerzania swych zasad, ale także moc przeistaczania dogmatów swych w czyny, nadające historji znamię przełomowe. Koran zdołał z nieznanych plemion, koczujących wśród pustynnych piasków arabskiego półwyspu, uczynić rzeszę usPołecznioną, która przez lat sześćset nietylko orężem panowała, lecz była przez czas ten jedyną niemal krzewicielką oświaty. Matematyka, (al)chemia, budownictwo, przemysł rzemieślniczy i artystyczny, poezja i filozofja znalazły w średniowieczu przytułek u wyznawców Mahomeda i kiedy w obrębie t. zw. cywilizacji chrześcijańskiej, w Europie, nastała era ciemnoty i upośledzenia, Zachód azjatycki, północne wybrzeże Afryki i półwysep iberyjski aż po wał Pirenejów wrzały tętnem życia, strojonego na nutę wielkich uniesień cywilizacyjnych.

Ale islam, jak każda religja nieodświeżona posiewem myśli, którą czas przynosi, zasklepiony sam w sobie, usechł i stracił moc żywotną. Jeszcze przez dwieście lat, po upadku swym na półwyspie pirenejskim, pełnił misję czysto zaborczą, ale po zdobyciu Konstantynopola (1453) i zagarnięciu Bałkanu wyczerpał się, a odparty orężem naszych Tarnowskich, Żółkiewskich, Chodkiewiczów i Sobieskich od dalszego zaboru Europy, stracił na zawsze przewagę dawną. Odtąd aż do lat ostatnich Turcja i islam były równoznacznikami zastoju, upadku, rozkładu. Religja muzułmańska wtłoczywszy cały sens w oschły formalizm obrządków, skrępowała mózgi 200 miljonom ludzi i skazała ich na żywot bezduszny, zabobonny, ślepy.

Młodoturcy przejąwszy się nowoczesną oświatą europejską, podjęli się olbrzymiego zadania, chcąc ciemne masy muzułmańskie zamknięte w granicach państwa otomańskiego, poprowadzić na drogę oświaty, rozwoju. Oparci na jednym korpusie wojsk macedońskich, potrafili sparaliżować zamach żywiołów wstecznych, dokonany pod protektoratem Abdul Hamida.

Teraz jednak nastaje druga doba walki, tem żmudniejszej, że trzeba ją będzie prowadzić nieustannym wysiłkiem codziennym z biernością i ciemnotą mas, pojmujących tylko garść przepisów, zamkniętych tradycją odwieczną islamu.

Ta druga faza pracy odrodczej, może nie będzie obfitowała w tak dramatyczne momenta jak rok ubiegły, nie będzie „ciekawa“, ale przysporzy wielkiemu odłamowi ludzkości warunków przyrodzonego rozwoju i cywilizacyjnego postępu.

(Telefonem).

Rządy nowego sułtana.

Konstantynopol. Rząd turecki zawiadomił wszystkie mocarstwa o zmianie tronu.

Mahomet V. według doniesień jednego z pism tureckich **podarował wszystkie prywatne posiadłości narodowi.** Chciał on obdarzyć żołnierzy znaczniejszą kwotą pieniężną, jednakowoż generalicja sprzeciwiła się temu, i prosiła go, aby i w przyszłości zaniechał tego, gdyż podarunki pieniężne demoralizują żołnierzy. Żołnierze złożyli wczoraj przysięgę, że od nikogo nie będą przyjmowali podarunków pieniężnych.

Konstantynopol. Przedwczoraj wieczorem cały Konstantynopol był iluminowany. Z prowincji nadchodzą depesze, witające z radością wstąpienie na tron Mahometa V.

Konstantynopol. Wszystkie mocarstwa złożyły gratulacje nowemu sułtanowi.

Konstantynopol. Dziś odbędzie się uroczyste pożegnanie w Daud-pasza koszarach macedońskich ochotników, którzy wzięli udział w marszu wojsk salonickich na stolicę.

Zgromadzenie narodowe.

Konstantynopol. Zgromadzenie narodowe postanowiło wezwać nowego sułtana do złożenia ponownej przysięgi na konstytucję w obecności całego zgromadzenia narodowego i zatwierdziło zarządzenie Mahmuda Szefketa w sprawie przeniesienia Abdul-Hamida do Salonik. W dalszym ciągu obradujące zgromadzenie narodowe nad wnioskiem uwolnienia kobiet-niewolnic z haremu, zakazu trzymania na przyszłość niewolnic i nad wnioskiem, by ci wszyscy, którzy zdobyli majątek za dawnych rządów, wykazali, jaką drogą przyszli do majątku.

W sobotę ma Mahomet V. odwiedzić parlament, a następnie ma się udać w podróż po prowincji.

Przybycie Abdul-Hamida do Salonik.

Saloniki. Dworzec salonicki obsadzony był wojskiem i nikomu w chwili przyjazdu ekssułtana nie wolno było wejść na peron. Towarzyszący Abdul Hamidowi żandarmi, którzy byli przebranymi oficerami, odprowadzili Abdul Hamida do willi Alladini, leżącej na wzgórku, otoczonej parkiem i mającej piękny widok na całe miasto, morze i na Olimp. W mieście nikt nie wiedział o przyjeździe Abdul Hamida.

Udaremniona rzeź chrześcjan i Armeńczyków w Konstantynopolu.

Kolonja. Korespondent konstantynopolski donosi do „Kölnische Zeitung“, że w ubiegłą sobotę **przygotowywał Abdul Hamid rzeź chrześcjan i Armeńczyków** w stolicy, w której to rzezi sprawcami mieli być kurdowie, księża mahometańscy i żołnierze sułtańscy. W ten sposób chciał Abdul Hamid sprowokować interwencję mocarstw i ratować siebie i tron. Atak wojsk młodotureckich udaremnił planowaną rzeź.

Postawienie Abdul Hamida przed sąd.

Konstantynopol. Potwierdza się pogłoska, że w kołach młodotureckich istnieje zamiar postawienia Abdul Hamida przed sąd. Istnieje obawa, że **rząd** w takim razie **skaże go** na śmierć.

W Salonikach pilnuje Abdul-Hamida oddział złożony z 2 oficerów i 120 ludzi.

Z życia Abdul Hamida.

Abdul Hamid urodził się 22 września 1842 roku, jako drugi syn ówczesnego sułtana Abdul-Medżida, według jednej wersji z armeńskiej, według drugiej z tureckiej niewolnicy. Matkę utracił wcześnie, więc został oddany na wychowanie bezdzietnej, czwartej żonie swego ojca, księżniczce Oresto-Hanim.

Od wczesnej młodości odznaczał się niedo-

stępnym charakterem i tem się różnił od brata swojego Murada. Pierwszy raz ukazał się Abdul Hamid w Europie w r. 1873, we Wiedniu, dokąd zabrał go z sobą wuj, sułtan Abdul Azis. W dwa lata później wybuchło powstanie bośniacko-hercegowińskie, finansowa ruina groziła państwu. Do tego niedające się określić oznaki dziedzicznego szaleństwa poczęły ujawniać się u Abdul Azisa. Wobec tego zrzucono go z tronu, a na jego miejsce wyniesiono księcia Murada.

Wkrótce jednak i u niego pokazały się oznaki duchowego rozprzężenia, wskutek przepicia alkoholem, więc znowu ogłoszono „fetwę", która go, jako duchowo chorego, a więc zgodnie z przepisami szeriatu uznała za niezdolnego do rządów. Zdetronizowanego Murada osadzono wraz z jego haremem w pałacu Tszaragan nad Bosforem, gdzie pozwolono mu, w odosobnieniu od świata, męczyć się szalonem życiem. Umarł przed kilku laty w 64-ym roku życia.

Tron po nim objął 1-go września 1876 roku Abdul Hamid, jako 34-ty z rzędu sułtan osmańskiego rodu. Na samym wstępie swego panowania przyrzekł Młodoturkom sankcjonować ustawę o konstytucji. Chwilowo przyrzeczenia dotrzymał i dnia 23 grudnia 1876 r. zagrzmiały w Konstantynopolu działa, zwiastujące Turcji sankcjonowanie konstytucji. Na reformy wewnętrzne nie była to odpowiednia pora. Turcja wmieszaną już była w wojnę Serbji z Czarnogórą, a prócz tego lada chwila zagrażał wybuch wojny z Rosją. Na dobitek młody sułtan, lękając się Młodoturków, drżąc o tron, postanowił cofnąć się z drogi konstytucyjnych swobód i szukać schronienia w reakcyjnych przepisach szeriatu.

Nagle odjął godność i władzę wielkiego wezyra młodoturkowi Midhat baszy i wysłał go wraz z sympatyzującym z polityką reform szeikiem islamu do Taifu, w okolice Mekki, w Arabji. Ci dwaj nieszczęśliwcy w kilka miesięcy później zostali uduszeni. Parlament — jeszcze przed wybuchem wojny rozpędzony — nie został już później zwołany.

Tymczasem wybuchła wojna z Rosją, w której Turcja, mimo rozpaczliwej obrony, została pokonaną i sułtan musiał się zgodzić na znane warunki berlińskiego kongresu w roku 1878. Wprawdzie Turcja wyszła z wojny uszczuploną i pokonaną, ale odniosła w wojnie piękne zwycięstwa. To skłoniło sułtana do zorganizowania własnego pułku wojska, w którym zaprowadził niebywałą dyscyplinę. Począł budować wspaniały pałac na pagórku Besiktasz i dał zarodek nowemu miastu Pera, które otoczył potrójnym murem.

W Pera począł budować pałace, fabryki i kasarnie dla wybranej przez siebie dywizji wojsk. Flotę natomiast kazał zupełnie zniszczyć, aby żaden okręt wojenny nie mógł zagrażać z Bosforu Ildiz-kioskowi, pałacowi, w którym sam zamieszkał. Tylko raz w tygodniu w dzień świąteczny opuszczał on ten obronny zamek, aby się udać na nabożeństwo do pobliskiej świątyni. Ale i to wydało mu się niebezpiecznem, więc w pobliżu swego pałacu zbudował nową świątynię, z której wieży mógł obserwować co tydzień powtarzający się selamlik. Od tego czasu tylko raz na rok opuszczał sułtan Ildiz-kiosk, gdy był zmuszonym udać się do prochów proroka Mahometa, złożonych w starej dzielnicy Stambułu.

Z Ildizu zarządzał krajem przy pomocy na wielką skalę zorganizowanej policji, której siedliskiem była własna kancelarja sułtana. Ten system policyjny z biegiem lat coraz bardziej się rozpowszechniał. Każdy był szpiegiem, każdy był zaufanym. Prócz tego 2-tysięczny kordon wiernych Albańczyków strzegł sułtańskiego pałacu.

Armeńczyków całą duszą nienawidził, bo się ich bał. Nienawiść ta do nich znachodziła upust w masakrach i rzeziach, dokonywanych bezkarnie na ludności Armenji.

W latach 1895 i 1896 zginęło na rozkaz sułtana 100.000 Armeńczyków. Jedynie Anglja interweniowała w sprawie tych rzezi u sułtana. Na podstawie zebranych szczegółów przez poselstwo angielskie mógł angielski prezydent ministrów, sławny lord Salisbury (czytaj Selsbery) nazwać sułtana ukoronowanym mordercą.

W roku 1897 poraz ostatni uśmiechnęło się Abdul Hamidowi słońce w wojnie grecko-tureckiej. Po zwycięskiej dla Turcji bitwie pod Domokos przybrał sułtan tytuł zwycięzcy: „Ghazi". Już jednak w r. 1902 odwróciło się szczęście od Abdul Hamida.

W Macedonji wybuchły bunty ciemiężonych ludów słowiańskich, Bułgarja i Serbja groziły powstaniem i zamierzały pomagać w buncie niewolnikom macedońskim. Wtedy Austrja i Rosja wmieszały się w sprawy Bałkanu i dokonały szeregu reform.

W międzyczasie był Abdul Hamid zwolennikiem idei *panislamizmu*. Panislamizm, to dążenie do połączenia wszystkich wyznawców islamu pod berłem tureckiego sułtana. Nim o dokonaniu tego dzieła mógł zamarzyć, nadeszła bezkrwawa rewolucja młodoturków i ich zwycięstwo.

Przebieg tej rewolucji jest dostatecznie znany światu, bo za świeżej zdarzył się pamięci. Sułtan uległ Młodoturkom i zwołał parlament. Ale dusza tyrana nie mogła ugiąć się do wolnościowych rządów i oto za wolą Abdul Hamida wybuchła rewolucja reakcyjna z 13 bm., która na chwilę obaliła niespodziewających się jej wybuchu Młodoturków. Jednakże wojska salonickie, wierne konstytucji i Młodoturkom dotrzymały przysięgi, wyruszyły na Konstantynopol, zdobyły go i zdetronizowały wiarołomcę.

Abdul Hamid to trzeci dopiero w Turcji sułtan, który wskutek detronizacji traci tron i władzę.

Sprawy parlamentarne.

Emisja bonów państwowych.

Komisja budżetowa obradowała wczoraj w dalszym ciągu nad sprawą emisji bonów państwowych przez Bilińskiego bez zapytania się o to parlamentu. Minister skarbu Biliński bronił się i tłumaczył posłom, że nie naruszył w niczem praw Izby posłów, bo pieniądze te wydał całkowicie na cele wojskowe a sprawy te należą do delegacji. Poseł Wittek imieniem chrześcijańsko-socjalnych a za nim też i Głąbiński byli tego zdania, że wobec przymusowej sytuacji należy zgodzić się na zarządzenie Bilińskiego i sprawę tę uważać za załatwioną. Poseł Wittek postawił odpowiedni wniosek. Socjaliści oświadczyli, że nie przyjmą oświadczenia rządu do wiadomości.

Ubezpieczenie socjalne.

Koło polskie obradowało wczoraj nad projektem rządowym ubezpieczenia socjalnego.

Komisja do spraw ubezpieczenia socjalnego ukończyła wczoraj ogólne obrady i postanowiła przystąpić do szczegółowej dyskusji. Do subkomitetu, złożonego z 21 posłów weszli z Galicji posłowie: ks. Żyguliński, ks. Stojałowski, Buzek i Okuniewski (Rusin). Jeneralnym referentem wybrano posła Dreksla.

Wybór uzupełniający do Rady państwa.

Praga. Przy wczorajszych, ściślejszych wyborach w miejsce Czarnohorskiego, który złożył mandat, wybranym został kandydat młodoczeski dr. Henryk Metelka.

Klub posłów ludowców.

na posiedzeniu swem w Wiedniu przyjął najpierw sprawozdania o sytuacji w poszczególnych okręgach, gdzie mimo przeróżnych intryg i podstępów wszechpolskich, socjalistycznych i rozbijackich, jednoczenie chłopskie pod sztandarem P. S. L. rośnie w siłę i liczbę. Dalej omawiano: akcję zapomogową (dla niedomagań, błędów i nadużyć), powolne załatwianie wielu spraw w Namiestnictwie, i Radzie szkolnej krajowej: poseł Ciągło podnosił sprawę Barcic dolnych, poseł Ruebenbauer sprawę szkoły w Dziewinie, poseł Potoczek stosunki w Radzie powiatowej, poseł Siwula o zatwierdzenie wicemarszałka r. Ścibora w Ropczycach, poseł Madej wybory Rady gminnej w Ropie pow. Gorlice, poseł Łuszczkiewicz przeciw przyłączeniu sądownictwa zatorskiego do starostwa w Oświęcimiu, poseł Jachowicz o upaństwowienie gimnazjum w Łańcucie itp. Prezes Stapiński złożył sprawozdanie o różnych sprawach partyjnych i ogólno-politycznych.

Z teatrów.

Pełną życia krotochwilą Walewskiego: „Ach to Zakopane"! rozpoczął **Teatr ludowy** swój lżejszy repertuar. Inauguracja szczęśliwa, bo rzeczywiście krotochwila ta ma dużo humoru, choć cała strona komiczna opiera się właściwie tylko na jednej postaci Krzeptowskiego, znakomicie oddanej przez p. Poleńskiego. — Druga za to figura charakterystyczna Szarotki, zamiast umiarkowanej gry znalazła w panu Cholewiczu nieznośną szarżę i szablon oklepany. — Nie możemy się również zgodzić na takie pojęcie dziewki zakopiańskiej, jak ją wczoraj zagrała p. Wiśniewska, kandydatka na nową siłę sceny ludowej. Tak się na podwórku swojem nie obraca dziewczyna wiejska, ani ruchów takich niema — taksamo cały ten pierwiastek liryczno-dramatyczny był bardzo marnie uchwycony. Może w innych rolach debiutantka (mająca zresztą za sobą piękną przeszłość na scenie lwowskiej i dobre warunki zewnętrzne) da się poznać lepiej — ale ta się nie udała.

Na zupełne natomiast uznanie bez zastrzeżeń zasługuje gra całego szeregu osób pierwszoplanowych: sympatyczna zawsze w rolach naiwnych pani Gawlikowska, w miarę emancypantka, w miarę prawdziwym urokiem kobiecości owiana p. Grabowska, znakomita „komiczna matka" (główny kamień obrazy w sztuce") p. Czermańska, pp. Modzelewski i Barwiński, dwaj sumienni i do każdej roli zdatni artyści. Nawet p. Sarnowski był wczoraj lepszy. Krzywdę zrobiono p. Heleńskiemu, że go opuszczono na afiszu teatralnym, bo grał wcale dobrze. Rola parobczaka zakopiańskiego leży widocznie w zakresie talentu p. Rygiera młodszego, bo oddał ją bez zarzutu, czego o innych, dotychczas nam zaprodukowanych, powiedzieć by nie można.

wlw

= **Pożegnalny występ Leszczyńskiego.** Na odjezdnem wystąpił wczoraj p. Leszczyński w Hauptmanowskim „Woźnicy Henszlu". Publiczność zgromadzona licznie nie szczędziła wielkiemu artyście zasłużonych oklasków. Po czwartym akcie, kończącym się silnem napięciem dramatycznem przy podniesionej kurtynie wniesiono na scenę liczne wieńce.

Dyrektor Solski wręczył także od siebie bukiet i ucałowawszy się z Leszczyńskim serdecznie, pożegnał gościa.

Życie krakowskie.

Obchód jubileuszowy Słowackiego. Wydział wykonawczy komitetu jubileuszowego w Krakowie zawiadamia członków komitetu ogólnego, że zebranie komitetu nie może być zwołane w kwietniu, lecz dopiero w pierwszej połowie maja. Zwłokę tę wywołuje potrzeba równoległej akcji z reprezentacją miejską m. Krakowa; posiedzenie zaś Rady miasta, na którem to posiedzeniu ma być wybrana komisja obchodowa jubileuszu Słowackiego, odbędzie się w pierwszych dniach maja.

Nowe zakusy hakaty z Białej. Na rogach ulic naszego miasta pojawiły się olbrzymie plakaty zalecające pralnię bielizny „Pedanterję", posiadającą filie w Wiedniu, w Bielsku, z główną siedzibą w Białej. Zadziwiająca zuchwałość niemieckiego przedsiębiorstwa! Mamy chyba dość w Krakowie pralni polskich. Dziwić się jedynie należy, że „Tęcza" chemiczna pralnia krakowska, usiłująca uchodzić za krajowe przedsiębiorstwo, podjęła się zastępstwa niemieckiej firmy i żądając poparcia wezwaniami: „Popierajcie przemysł krajowy", sama pomaga do zwalczania tego przemysłu, gdyż trudno uważać niemiecką „Pedanterję" własność Niemców z Białej znanych ze swej germanizatorskiej hakatystycznej działalności, za przedsiębiorstwo krajowe.

O markę ochronną L. P. P. Tow. „O własnych siłach", będące zarazem krakowską filją Ligi pomocy przemysłowej, uprasza za naszem pośrednictwem Szan. publiczność, aby zechciała odróżniać markę ochronną Ligi pom. przemys., która pod ścisłą kontrolą Ligi zamieszczaną bywa tylko na przedmiotach rzeczywiści produkowanych w kraju, od rozmaitych, prywatnych znaków, jakiemi niektóre pisma handlowe, z dopiskiem „Wyrób krajowy". swoje, rzekomo własne, wyroby zaopatrują. Marką ochronną Ligi pom. przem. jest znak podłużny z środkowym napisem „Liga pomocy przemysłowej", mający na obydwóch końcach gwiazdki i litery L. P. P. Bezpośrednim powodem tego zastrzeżenia jest zarzut, uczyniony niedawno Lidze pom. przem. przez jedno z pism krakowskich, jakoby papiery

listowe, obcej proweniencji, sprzedawane przez pp. Landau et Zucker, nosiły na sobie jej markę i przez to wprowadzały w błąd publiczność. Tymczasem przeprowadzone ścisłe dochodzenia wykazały, że na tych papierach, oprócz napisu: „Wyrób krajowy“, widnieje znak ochronny „Podkówka“, za której Liga żadnej odpowiedzialności na siebie nie bierze, marki zaś ochronnej Ligi pom. przem. nigdy na nich nie było i niema.

Powrót rezerwistów 13 p. piechoty z Bośni. Dziś rano o godzinie $5^1/_4$ przyjechało do Krakowa 500 z górą rezerwistów 13 pułku piechoty z Mostaru, dokąd zostali wysłani w dniu 25 marca br. Rodziny, znajomi i licznie zebrana publiczność oczekiwali przyjazdu pociągu z rezerwistami na dworcu głównym. O godzinie 5 zajechał pociąg na dworzec; żołnierze z rozradowanemi obliczami a niektórzy i ze łzą w oku witali się z żonami, matkami i przyjaciółmi. Ogorzałe i wychudnięte twarze wskazywały, że służba na południowej granicy monarchji niejednemu dała się porządnie we znaki. Razem z rezerwistami przybyło do Krakowa kilkudziesięciu żołnierzy czynnych bataljonu 13 pp., stacjonowanego w Mostarze, przeznaczonych do oddziału karabinów maszynowych. Z Mostaru wyjechali rezerwiści w niedzielę. Męczącą i tak daleką drogę musieli niestety przebyć w wagonach ciężarowych. Po zdaniu raportu brygadjerowi przez porucznika Blaszkego, który przywiózł rezerwistów do Krakowa, ruszyli żołnierze przy dźwiękach orkiestry do koszar. Dziś po południu po oddaniu rynsztunku zostaną rezerwiści odesłani do domów.

Drożyzna mleka. Z powodu nastania upalnych dni i wskutek zajęć w polach gospodynie wiejskie nie donoszą mleka używanego do potrzeb domowych w takiej ilości, jakiej Kraków potrzebuje ze względu na swą ludność. Również wstrzymany jest dowóz nabiału z Królestwa. We wszystkich krakowskich mleczarniach, mleka nie dostanie. Nic też dziwnego, iż skoro na placu zjawi się jakaś gospodyni z blaszankami pełnemi, obstępuje ją nadzwyczajne mnóstwo służących i samych pań. I wtedy rozpoczyna się prawdziwa licytacja; co jedna to podnosi cenę, byle tylko mleka kupić. A wieśniaczka cierpliwie słucha przetargu i sprzedaje tej, która podaje najwyższą cenę. Wskutek tego wzrosły ceny do niebywałej wysokości; dość powiedzieć, iż wczoraj za litr mleka płacono po 40 gr. W chwili, gdy mleka niezbieranego brakło w blaszankach, a było jeszcze zbierane, znowu rozpoczynała się nowa licytacja, w czasie której na Pędzichowie np. płacono również po 40 gr. za litr zbieranego. Ceny, jakie musi płacić mieszkaniec Krakowa za poszczególne artykuły spożywcze, uzyskały już szeroką sławę. Do ostatnich podwyższeń cen za wędliny przyłączyło się jeszcze podrożenie mleka. Urząd aprowizacyjny miasta, powinien wszcząć jakąś akcję i nie wydawać mieszkańców na wyzysk ze strony rozmaitych sprzedawców. Ostatnie zarządzenie kontroli na targach, by handlarze-spekulanci nie wykupowali od kobiet wiejskich mleka przed rogatkami, przeznaczonego dla prywatnych konsumentów, nie jest jeszcze rozwiązaniem sprawy.

Naukę gospodarstwa domowego postanawiła wprowadzić do tutejszych szkół wydziałowych żeńskich sekcja szkolna Rady miejskiej na onegdajszem swem posiedzeniu.

Regulacja ulic. Na ostatnim posiedzeniu sekcji ekonomicznej miejskiej uchwalono przedstawić Radzie miejskiej wniosek na zatwierdzenie linji regulacyjnej ul. Bosackiej. Sekcja wydelegowała komisję z radnych: Beringera, Dąbrowskiego i Perosia celem oznaczenia linji regulacyjnej ul. Nadbrzeżnej, Nadto postawiono ulicę Ubogich na Kaźmierzu nazwać ulicą dra Warschauera.

Reforma mieszkań. Centralny związek dla reformy mieszkaniowej w Wiedniu uchwalił zaprosić prezydenta miasta na członka wydziału związku.

Zjazd Uniwersytetu ludowego. Zjazd delegatów oddziałów Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza zwołał zarząd główny do Krakowa (ulica Szewska 16, I. p.) na niedzielę 2 maja o godz. 3 po południu.

O twórczości Gorkiego wygłosi odczyt w piątek 30 bm. o godz. 7 p. Kazimierz Czapiński. Sala uniw. ludowego (Szewska 16).

Z opieki szkolnej. IV zwyczajne walne zgromadzenie Tow. „Opieki nad ubogą młodzieżą szkół średnich“ odbędzie się we czwartek 6 maja br. o g. 5 po poł. w V gimnazjum. Na porządku dziennym: 1. protokół, 2. sprawozdanie zarządu i jego sekcji tudzież sprawozdanie kasowe i wniosek o absolutorjum, 3. wybór prezesa, 20 członków zarządu i 5 członków rady nadzorczej, 4. wnioski członków. W razie braku kompletu przewidzianego statutem odbędzie się następne walne zgromadzenie o godzinę później bez względu na komplet.

Majówka. Certyfikatyści krakowscy urządzają 2 maja br. na Woli Justowskiej w ogrodzie p. Masnego (dawniej Męckiej) Majówkę urozmaiconą kołem szczęścia, pocztą, tańcami itd. Podczas zabawy przygrywać będzie orkiestra cywilna. Początek o godzinie $2^1/_2$ po południu. Wstęp od osoby 50 hal. dla dzieci do lat 10 wstęp wolny. Czysty dochód przeznacza się na cele stowarzyszenia certyfikatystów. W razie niepogody odbędzie się ta sama zabawa w następną niedzielę tj. 9 maja.

Z Izby sądowej. Wczoraj odbyła się rozprawa przeciw Teresie Hebdówney z Gosprzydowy, oskarżonej o zbrodnię dzieciobójstwa swego nieślubnego syna. Oskarżona tłumaczyła się, że czynu tego dopuściła się z namowy ojca nieślubnego dziecka, jak również ze wstydu i braku środków na utrzymanie dziecka. Trybunał na podstawie werdyktu przysięgłych zasądził wyrodną matkę na 3 lata ciężkiego więzienia zaostrzonego 1 postem co miesiąc. Oskarżona zastrzegła sobie 3 dni do namysłu.

Ciekawem było orzeczenie lekarzy. Doc. dr Horoszkiewicz na pytanie obrońcy, czy jest możliwem, aby rodząca matka miała tyle siły, aby dziecię mogła udusić, powiedział, że właśnie w takiej chwili kobieta, zwłaszcza gdy rodzi tajemnie, zbiera całą siłę i energię, aby pozbyć się ciężaru i zdolna jest do czynu, jakiegoby w innym wypadku nie popełniła. Znane są wypadki, że kobieta w takiej chwili, zaledwie główka się pokazała, nożycami, siekierką rozpłatała główkę noworodka.

= Jako drugą sprawę rozpatrywano zbrodnię kradzieży 800 kor. popełnioną przez Wiktorję Pykową na szkodę Pacutowej. Kradzież ta jest to ostatnie echo runu na kasę oszczędności w Krakowie z powodu pogłosek o bliskiej wojnie. Pacutowa wyjęła swoje oszczędności w kwocie 800 kor. Z skradzionej kwoty 800 kor. obwinionej odebrano 766 kor. 90 h. Trybunał na podstawie werdyktu przysięgłych zasądził obwinioną na 3 tygodnie ścisłego aresztu z 1 postem co tydzień. Obwiniona wyrok przyjęła.

Nagły skon. Wczoraj o godz. 5 po południu zmarł nagle na udar sercowy 53-lat liczący robotnik Jan Cygan (według innych Adam Rogowski, gdyż tożsamości jeszcze nie stwierdzono). Zastosowane przez przybyłego z pogotowiem lekarza środki ratunkowe nie przywróciły go do życia, wobec czego pozostawało już tylko przewiezienie zwłok do zakładu medycyny sądowej. Niestety, zwłoki wskutek znanego u nas pośpiechu musiały czekać na kamieniach ulicznych całą godzinę, zanim zjawił się lekarz miejski, a komisarjat przysłał po nie wóz.

Zamach samobójczy. Wczoraj o g. 6 wieczór zawezwano pogotowie ratunkowe do kamienicy przy placu Dominikańskim l. 2, gdzie niejaki Władysław Izdebski, 37-letni szewc z zawodu, popełnił zamach samobójczy przez zażycie w wódce siarkanu miedzi i fosforu z zapałek. Pogotowie po spełnieniu swej akcji ratunkowej odwiozło denata na klinikę chorób wewnętrznych. Izdebski już dwukrotnie poprzednio usiłował targnąć się na swoje życie: raz przez poderżnięcie szyi brzytwą, drugi przez zażycie fosforu. Powodem tych samobójczych kroków jest rozgoryczenie i zniechęcenie do życia. Niedawno bowiem jego żona się otruła.

„Strzały rewolwerowe“ w mieszkaniu. W domu przy ul. św. Tomasza 27 mieszkają starzy państwo L. N. Od nich odnajmują pokój dwaj akademicy: słuchacz filozofji M. B. i technik I. M. Państwo L. N. są ze swoimi sublokatorami w niezgodzie. Ci starają się staruszkom dokuczyć. A więc głośno rozmawiają w swoim pokoju o rewolwerach, samobójstwie i t. d., co w prawdziwą bojaźń wprawia nerwowych staruszków. Wczoraj do niebywałego stopnia przerazili młodzi ludzie państwo L. N. przez strzelenie z dużej żabki. Pan N. w nerwowem podnieceniu z przestraszoną miną przybiegł na inspekcję policyjną i żebrał o opiekę, twierdząc, że młodzi niegodziwcy chcą staruszków życia pozbawić. Policja zajęła się zbadaniem tej sprawy i przekonała się, że to był zwykły żart młodych ludzi a nie zamach na życie państwa N.

Od wydawnictwa. Ponieważ pracujący przy „Gazecie“ zecerzy oświadczyli, że — łącznie z innymi zwolennikami święta partyjnego 1 maja — bezwarunkowo w dniu jutrzejszym nie staną do roboty, numer sobotni „Gazety“ nie wyjdzie wcale. Następny ukaże się w poniedziałek 3 maja.

Repertuar teatrów krakowskich.

Teatr miejski:

Piątek: teatr zamknięty.
Sobota: „Król“. kom. w 4 akt. A. Caillaret'a i Roberta de Fleurs (nowość).
Niedziela: o godz. 3-ej po południu „Kopciuszek“ (ceny do połowy). — O godzinie 7-ej wieczorem „Król“, kom. w 4 aktach.
Poniedziałek: „Bolesław Śmiały“, dram. w 3 akt. Stanisł. Wyspiańskiego.
Wtorek: „Król“.
Środa: „Król“.
Czwartek: „Król“.
Piątek: „Samson“, sztuka w 4-ch aktach H. Bernsteina (pierwszy gościnny występ Romana Żelazowskiego.
Sobota: o godz. 3 ku uczczeniu pamięci Wł. L. Anczyca „Słowo wstępne“, „Wiersz Ferdynanda Kuiasia“, „Łobzowianie“. obrazek dram., odśpiewany siłami włościańskiemi. „Tyrteusz“ — „Nobilitacja“ (z Kościuszki pod Racławicami) (cena zniżona do połowy) o godz. 7-ej „Noc listopadowa“.

Teatr ludowy:

W piątek teatr zamknięty.
W sobotę: „Ogniem i mieczem“ z Sienkiewicza powieści, 6 aktów.

NADESŁANE.

Z okazji bierzmowania rozsyła światowa firma zegarków Max Böhmel, Wiedeń IV. Margarettenstrasse Nr 27/84 nowy cennik zegarków, towarów ze złota i srebra po najtańszych cenach. Znany rozgłos i 70-letnie istnienie firmy dają rękojmię uczciwej obsługi. Nasi Sz. Czytelnicy otrzymają na żądanie taki cennik z 5000 odbitek za darmo, bezpłatnie, franko.

Wieści z kraju.

Wielka liczba chrabąszczy ukazała się koło Hohenau w Dolnej Austrji.

Trzy święta. Do socjalistycznego 1-go maja i narodowej rocznicy Trzecio-Majowej, dodają jeszcze katolicko-narodowi lwowscy nowe święto w dzień 2 maja ku czci Królowej Korony Polskiej i obchodzić je będą manifestacyjnym pochodem do kościoła, przedstawieniem w teatrze, zabawą ludową i osobną iluminacją kartkową.

Żandarm — kaleką. W Skolem znajdują się koszary żandarmerji w jednym budynku z propinacją miejską. Żandarm Michał Waśniowski, próbował na podwórzu strzelać do dopiero co wypróżnionej beczki spirytusowej, przyczem wnętrze beczki się zajęło. Waśniowski, chcąc zapobiec większej katastrofy, zatkał czapką dziurę od

czopa, beczka zaś z braku ujścia dla gazów pękła z taką siłą, że żandarmowi obie nogi połamała. Wszystkie szyby w domu wyleciały. Z ludzi nikt więcej nie doznał szwanku. Waśniowskiego odwieziono po pierwszem zaopatrzeniu ran, do Lwowa. — Jeśli pozostanie przy życiu, będzie kaleką na obie nogi.

Ofiara wichury. Na dziedzińcu jednej z lwowskich realności, bawiła się pięcio-letnia Tyńcia Rothówna. Nagle, wskutek niezwykle silnego wichru, wypadła z jednego okna szyba i, upadając, uderzyła Tyńcię w szyję. Rana jest na 10 ctm. długa, a na cztery ctm. głęboka. Zaopatrzyło ją Pogotowie ratunkowe.

Śmiertelny wypadek. W Katowicach wypadł syn b. prezydenta parlamentu Rzeszy niemieckiej hr. Franciszek Ballestrem z automobilu, nad którym szofer stracił władzę i potłukł się ciężko. Po upływie kilku godzin wyzionął ducha.

Handlarz żywym towarem. We wrześniu 1908 r. przyjechał do Tarnopola niewiadomo skąd, niejaki Konstanty Szpirak vel Szpiwach, z młodą żoną Marją Szpirak, niby z zawodu szewcem, ale zarazem włóczył się z rozmaitemi dziewczętami, które namawiał do wyjazdu do Konstantynopola. Kasjerkom, które szczególnie namawiał do wyjazdu, obiecywał, że będą opływały w rozkosze i zbytki. I rzeczywiście udało się Szpirakowi namówić dwa dziewczęta z Tarnopola do wyjazdu do Bukaresztu, a stąd do Konstantynopola. Dziewczęta nie miały potrzebnych dokumentów. Szpirak przyrzekł im je wyrobić w Czerniowcach u ruskiego księdza Kosteckiego. Ubiegłej niedzieli miały namówione dziewczęta odjechać z żoną Szpiraka. Jedna z odjechała, druga na pociąg się spóźniła — i to ją uratowało. Albowiem pełniący na dworcu kolejowym służbę ajent policyjny, Szpiraka, który mu się podejrzanym wydał, aresztował razem z dziewczyną, która o wszystkiem opowiedziała. Za żoną Szpiraka rozesłano listy gończe.

Listy z prowincji.

Żywieccczyzna.

Fijak przed 30-ma wyborcami.

Od czasów miodowych — jakimi cieszył się nasz opatrznościowy mąż i zbawca Żywieccczyzny — po uzyskaniu mandatu do parlamentu — Maciej Fijak — upłynęło już blisko dwa lata. Zagorzali wyborcy i poplecznicy zaciemnionego programu Fijaka bez programu — zaczęli się dopytywać o życie swego wielkiego polityka.

Przeszedł rok 1907 i 1908 — rok nieurodzajów i klęsk elementarnych — jak Juszczyna — a posła niema i niema.

Przypuszczali niektórzy, że Maciej naprawdę spieniężył swój mandat w kancelarji adwokackiej swego zastępcy dra Doboszyńskiego, lecz na szczęście swoje tego nie uczynił, gdyż przekonał się, że więcej zarobi w Wiedniu na posłowaniu, niż na zamianie z Doboszyńskim.

Inni myśleli, że pewno poseł Maciej gdzieś utopił się w czasie katastrofy, jaka nawiedziła Juszczynę, bo ani znaku życia nie dał o sobie.

Gdy tak różne kombinacje poczciwych wyborców posła Macieja rwały się, stał się cud — wypływa poseł na zgromadzeniu przed wyborcami w Cięcinie w dniu 25 kwietnia.

Na zaproszenie profesora gimnazjalnego z Wadowic Wolnego, przebywającego podobno na przymusowym urlopie dla leczenia stłuczonych policzków od 1 lutego br. w Radziechowach koło Cięciny, będącego zarazem prezesem katolickiego stowarzyszenia „Przyjaźń“ w Cięcinie, urządzili ci dwaj opatrznościowi mężowie wielkie zgromadzenie pod „gołem niebem“, w którem wzięło udział aż 30 osób.

Kurujący się pan prezes „Przyjaźni“ ośmieszywszy się swymi projektami budowy domu dla „Przyjaźni“, a chcąc uratować swą urojoną wielkość w oczach przynajmniej rodziny, dalejże w tany z Maciusiem i obiecywać „gruszki na wierzbie“.

Zapewnili więc uroczyście swych wyborców, że gdy posłowi Maciejowi nie da się uratować zagrożonej zwinięciem huty w Węg. Górce, to on — poseł Maciej — wraz z prof. Wolnym, prezesem „Przyjaźni“ w Cięcinie, zmusi rząd do otwarcia kopalni soli w Ujsołach i Soli.

Ci dwaj opatrznościowi mężowie nie pozwolą marnie zginąć ludkowi! Oni inaczej spełnią swe zadanie, a szczególnie poseł Maciej. On zadarmo tysięcy nie bierze, jakt to czyni bezwstydnie wielki rycerz przemysłu bar. Battaglia (swoją drogą najnowszy sojusznik stojałowczyków, a więc Fijaka).

A jak jeszcze poseł Maciej połączy się w bractwo z nowicjuszem posłem Krupką, to z pewnością pracą swoją publiczną, świat zadziwią.

Wszak pan poseł Krupka nie darmo świeci łysiną. Dopiero w roku pańskim 1909 wśliznął się do parlamentu, a już poznał się na wartości stronnictw politycznych (!) i dalejże w dym do... wszechpolaków.

Panu posłowi Krupce, obywatelowi miasteczka Suchy nie wypada przecież mieszać się mimo głosów wiejskich z ludowcami... On następca śp. Pawluszkiewicza musi zadziwić powiat żywiecki i dlatego jak ma uprawiać politykę — to już wszechpolską.

Panowie Fijaki i Krupki itp. przedstawiciele powiatu żywieckiego zapamiętajcie sobie, iż dalej na głupocie ludzkiej grać nie będziecie. Przyjdzie kolej i na powiat żywiecki, że i tutaj ludność przepędzi was tak, jak to gdzieindziej uczyniła. Cieszcie się więc — bo niestety niedługo — zabawa trwać będzie. (??)

Jordanów.

Z robót społecznych.

W niedzielę dnia 29 b. m. mieliśmy otwarcie nowej czytelni TSL. w Chrobaczem, przysiółku Jordanowa. Piękna ta uroczystość zebrała w salach nowej czytelni kilkudziesięciu włościan, z zainteresowaniem przysłuchujących się przemówieniu dra Kutrzeby z Jordanowa, który przedstawił znaczenie takich czytelń dla ruchu oświatowego i zachęcał obecnych do jaknajwiększego korzystania z nowo otwartej czytelni.

Powstała u nas przed półrokiem dzięki staraniom p. Gutwińskiego, p. Peszkowskiego, p. Łabudy i kilku poważniejszych mieszczan Spółka Rolnicza rozwija się coraz pomyślniej. Mamy już około 200 członków, i obrotu mieliśmy dotąd około 50.000 koron, brak nam jeszcze odpowiednich magazynów, ale mamy nadzieję, że i te uda nam się niedługo wybudować. Na ostatniem Walnem Zgromadzeniu Kasy Reiffeisena członkowie uchwalili czysty zysk z r. 1908 w kwocie 1763 K. 34 hal. przeznaczyć na budowę tych magazynów, za co w tej drodze przesyłamy im wyrazy podziękowania.

Zresztą nic u nas nowego. Doczekaliśmy się w mieście uczciwego oświetlenia, mamy lampy. Dość, ale cóż z tego, kiedy ilekroć w kalendarzu jest napisane, że w tym, a w tym dniu ma świecić księżyc, to u nas bez względu na to, czy świeci, czy nie, w tych dniach ciemno jak nieszczęście i tak jest jak bywało. *Wł.*

Wychodźtwo.

Opodatkowanie wychodźców. Do projektu taryfowego wniósł senator Owerman w Waszyngtonie dodatek, aby odtąd każdy wychodźca płacił 12 dolarów (60 koron) za prawo wejścia i osiedlenia się w Stanach Zjednoczonych.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: **Władysław Wąsowicz.**

W celu ujęcia i poprowadzenia ogromnej fali wychodźców, co roku opuszczającej nasz kraj i Król. Polskie, za zarobkiem i w celu osiedlenia się za Oceanem, w celu ochronienia tej najbiedniejszej części naszego ludu od wyzysku, służenia im radą i wskazówkami — w celu poprowadzenia wychodztwa w kierunku interesów ludu pracującego — założonem zostaje

Polskie Ludowe Towarzystwo Wychodźcze
w Krakowie

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

Celem stowarzyszenia będzie prowadzenie biura podróży połączonego za sprzedażą kart okrętowych oraz sprzedażą biletów kolei amerykańskich; prowadzenie biura pośrednictwa pracy, kantoru wymiany, biura porady w sprawach wychodźców, oraz wydawanie pisma celom wychodźtwa poświęconego.

Dla przeprowadzenia tego celu założy towarzystwo biuro w Krakowie, oraz filje w kraju, jak niemniej zamianuje dla każdego powiatu delegatów.

Członkiem towarzystwa może być każdy własnowolny obywatel, który w tym celu podpisze deklarację, oraz złoży wpisowe w kwocie 2 koron a udział w kwocie 20 koron.

Ukonstytuowanie towarzystwa (wybór rady nadzorczej i dyrekcji) zostaje w pierwszej połowie kwietnia, wprowadzenie w życie towarzystwa z końcem kwietnia.

Towarzystwo jak to z samej nazwy wynika ma być ludowem, to znaczy, stały decydujący wpływ ludu ma być możliwie zabepieczonym. Pożądanem zatem a nawet wprost konieczną rzeczą jest, żeby jak największa ilość włościan przystąpiła do towarzystwa, gdyż tylko w tym wypadku może towarzystwo zostać wiernem swej nazwie. — Niskie wpisowe i udział czynią osiągnięcie tego celu nader łatwem.

Wszelkie zgłoszenia i żądania wyjaśnień adresować należy do posła Wiktora Skołyszewskiego, **Kraków**, Podzamcze 20.

Czyste zyski towarzystwa obracane będą na cele ściśle z interesem wychodźców związane; jak zakładanie domów wychodźczych, biur wywiadowczych dla celów wychodźczych, zakupywanie ziemi za oceanem itd.

Alkohol — a poczucie piękna i szlachetności :: wśród młodzieży ::

napisał
Jan Kopyta.

Pod tym tytułem wyjdzie z końcem kwietnia dziełko, wykazujące wpływ alkoholu na obyczaje młodzieży.

Zamawiać można u autora:
w Stanisławowie, ulica Moniuszki l. 8.

Wobec ogólnej drożyzny środków spożywczych

polecamy:

KONSERWY

owocowe, jarzynowe i mięsne

hermetycznie zamknięte w naczyniach szklanych tudzież znakomitę **zupy jarzynowe** z różnemi krupkami i bulionem w tabletkach prasowanych

J. RÓŻAŃSKIEGO Ski W BOCHNI.

Wyroby odznaczone już najwyższemi nagrodami na wystawach powszechnych w Paryżu, Brukseli i we Lwowie 1900. — Przez Tow. lekarskie jako zdrowotne artykuły spożywcze gorąco polecone.

Na razie są **do nabycia: Łazienna l. 3 parter i w handlu Liebeskinda, Florjańska.**

Niebywała dogodność dla gospodyń! Jakością i ceną wypierają te konserwy wszelkie wyroby zagraniczne!

— Szkoła buchalterji —

Stanisława Burnatowicza

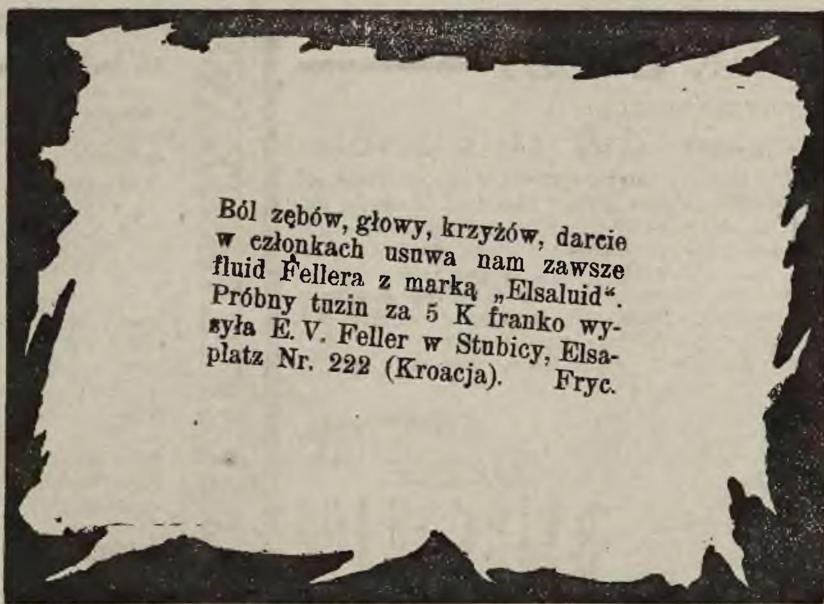
Kw. c. k. Urzędnika rachunkowego, państw., sądowego i związk. lustratora Stowarzyszeń zarobkow. i gosp., byłego dyrektora takiego stowarzyszenia

przygotowuje do egzaminów z rachunkowości państwowej i buchalterji kupieckiej pojed. i podw. pod bardzo przystępnymi warunkami. Za skuteczny wynik nauki się ręczy.

Zgłoszenia w biurze buchalteryjnem przy ulicy FLORJAŃSKIEJ L. 55 od 9 do 1 i od 3 do 7.

Naukę można rozpocząć każdego czasu.

Biura i szkoła pisania na maszynach i biura buchalteryjne.



„WISŁA“

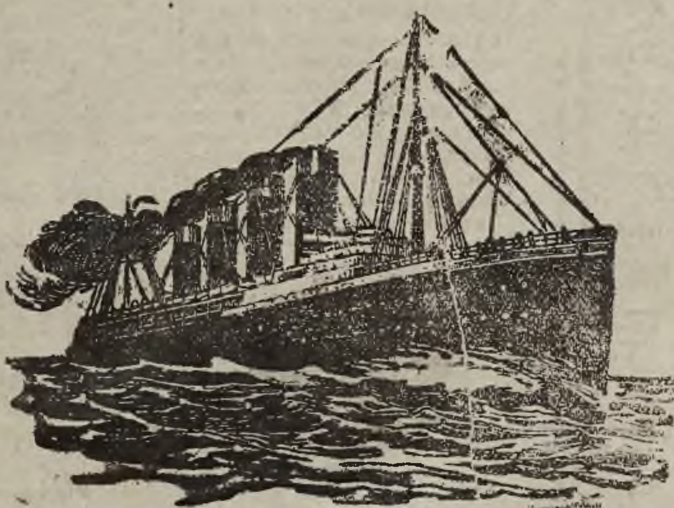
Ludowe Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie,
ul. Reformacka 3, II piętro.

konc. reskrypt. c. k. namiestnictwa z dnia 13 sierpnia 1908 L. 13054 pr.

założone Staraniem Polskiego Stronnictwa Ludowego, przyjmuje do ubezpieczenia od ognia **w miastach i wsiach** budynki, inwentarze martwe i żywe, ruchomości domowe, towar yi zapasy, oraz wszelkie ziemiopłody w słomie i ziarnie, pod najdogodniejszymi warunkami.

W sprawach ubezpieczeń w tych miejscowościach, gdzie niema jeszcze agencji należy zwracać się wprost do Dyrekcji „Wisły“.

Szybko! **Tanio!**



Do Ameryki

pospiesznym okrętem **w 6 dniach,** pocztowym okrętem w 8—9 dniach.

Precz z wyzyskiem!

Żądajcie pouczenia tylko od

B. Karlsberga, Hamburg, Ferdinandstr. 15A.



„MUZYKA“

Podgórze, Rynek, gmach magistratu

Fabryczny skład orkiestrjonów

gramofonów i pathefonów, oraz płyt najnowszych zdjęć, po cenach konkurencyjnych, także na dogodne spłaty miesięczne. Katalogi gratis i franko. Wysyłki na prowincję uskuteczenia się odwrotną pocztą.

Gramofon

najlepszej jakości, oraz 10 płyt dużych podwójnych, najnowszych zdjęć, **75 K.**

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.